

Jakub Łakomy

Spór naturalizm *versus* antynaturalizm w naukach prawnych a zagadnienie integracji zewnętrznej nauk prawnych

Należy najpierw solidnie naostrzyć siekiere, aby skutecznie przystąpić do wyrębu lasu

Anonim – o konieczności uważnego zajmowania się metodologią

Musimy pokładać wiarę w ducha nauk przyrodniczych i chwiejnie podążać naprzód, z całą powagą oszukując się, że nasz szlak prowadzi we właściwym kierunku

Erving Goffman

1. Problematyczny charakter sporu w kontekście integracji zewnętrznej prawoznawstwa – uwagi ogólne

Przyjmuję – za Kazimierzem Opalkiem – że pojęcie „integracja zewnętrzna nauk prawnych” oznacza procesy ujednoczenia badań prowadzonych przez nauki prawne i inne nauki, procesy koordynacji badań zachodzące między prawoznawstwem a innymi naukami oraz współpracę nauk prawnych z innymi²⁹¹. Spór między naturalizmem i antynaturalizmem w naukach społecznych i w prawoznawstwie jest fundamentalny dla właściwego zrozumienia samej integracji zewnętrznej nauk prawnych, jak i problemów metodologicznych, które się z nią wiążą. Podejmowane rozważania metodologiczne związane są również z problematyką przedsięwzięć postdyscyplinarnych, pozostających w klimacie postmodernizmu, i dotyczą skrajnych stanowisk atakujących

²⁹¹ K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991; K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969; K. Opalek, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji nauk prawnych*, *Krakowskie Studia Prawnicze*, 1968, zeszyt 1–2; K. Opalek, *Swoistość prawoznawstwa a problem integracji*, *Państwo i Prawo*, 1966, nr 4–5; *idem*, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, *Studia Filozoficzne*, 1985, nr 2–3.

metody naturalistyczne, jak na przykład anarchizm metodologiczny Paula Feyerabenda²⁹².

Na bezpośredni związek sporu z problematyką wielopłaszczyznowości metodologicznej prawoznawstwa, a co za tym idzie – samej integracji zewnętrznej – zwraca uwagę Paweł Jabłoński²⁹³. Zauważa on, że wielopłaszczyznowość metodologiczna prawoznawstwa pozostaje w swej istocie w obrębie paradygmatu naturalistycznego²⁹⁴. Na wskroś naturalistyczna jest również sama koncepcja integracji nauk, które – odgródzone od siebie w miarę precyzyjnymi granicami – używając wspólnych metod empirycznych, zajmują się wycinkami obiektywnie poznawalnej rzeczywistości. Podobnie jest z jeszcze dalej idącą koncepcją „jedności nauk”²⁹⁵.

Paweł Jabłoński wpisuje ten metodologiczny spór w szerszą perspektywę postawy filozoficznej w ogólnej refleksji o prawie. Zwraca uwagę, że uznawanie danego stanowiska metodologicznego, naturalistycznego czy antynaturalistycznego, wiąże się z przyjęciem pewnej ogólniejszej postawy filozoficznej: na przykład pozytywizmu filozoficznego, filozofii analitycznej, marksizmu, hermeneutyki czy jednego z

²⁹² P. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, Wrocław 1996. Celowo użyłem sformułowania „stanowisk atakujących metody naturalistyczne”, a nie „stanowisk antynaturalistycznych”, gdyż mam poważne wątpliwości, czy „program” metodologiczny Feyerabenda możemy zakwalifikować do nurtu antynaturalistycznego. Ów „program” (a właściwie „antyprogram”) „nakazuje” nam z wielką ostrożnością podchodzić do każdej dyrektywy metodologicznej, w tym do samego anarchizmu metodologicznego. Obrazową ilustracją poglądów Feyerabenda jest fragment jednej z jego książek: „Zainspirowany Nestroyem i dadaistami, unikałem akademickich metod przedstawiania poglądów, zamiast żargonu naukowego używałem pospolitych sformułowań oraz języka przemysłu rozrywkowego i literatury sensacyjnej”.

²⁹³ P. Jabłoński, *O postawie filozoficznej w polskiej ogólnej refleksji nad prawem*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 263.

²⁹⁴ *Ibidem*.

²⁹⁵ Zarysowaną tutaj problematykę rozwinę w dalszej części artykułu, gdzie zajmę się rekonstrukcją podstawowych założeń paradygmatu naturalistycznego. Najpełniejszy wykład idei „jedności nauk” z punktu widzenia przyrodnika – zob. E.O. Wilson, *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, Poznań 2002, *passim*.

nurtów postmodernizmu²⁹⁶.

W celu ukazania niejednoznaczności problematyki omawianego sporu metodologicznego w kontekście integracji zewnętrznej na naświetlenie zasługuje jeden wątek dotyczący tematyki postawy filozoficznej. W powojennej polskiej teorii prawa dominował paradygmat naturalistyczny. Było to bardzo naturalne, gdyż najpowszechniejsza postawa filozoficzna w ogólnej refleksji nad prawem była przesiąknięta pozytywizmem filozoficznym, filozofią analityczną i marksizmem. Rozprzestrzenianie się konkurencyjnych idei antynaturalistycznych było powstrzymywane w znacznej mierze przez naciski polityczno-administracyjne na uczelnie wyższe, ograniczanie autonomii uniwersytetów, a także częściową izolację polskiego środowiska naukowego od dyskusji i sporów prowadzonych w humanistyce i naukach społecznych poza tzw. blokiem wschodnim²⁹⁷. Teoretycy prawa, przyjmujący właśnie taką postawę filozoficzną, bronili koncepcji wielopłaszczyznowości metodologicznej prawoznawstwa. W owym czasie wyróżnianie płaszczyzny logiczno-językowej, psychologicznej i socjologicznej było niekontrowersyjne. Integracja zewnętrzna prawoznawstwa odpowiednio z logiką, naukami o języku, psychologią i socjologią, jako naturalna konsekwencja przyjęcia koncepcji wielopłaszczyznowości, pozostawała w pełni w obrębie paradygmatu naturalistycznego. Wyróżnianie płaszczyzny aksjologicznej było, jak wspominałem, bardzo kontrowersyjne w ówczesnych czasach. Spekulatywny charakter rozważań nad wartościami ma bardziej antynaturalistyczny charakter i wymyka się metodom wynikającym z paradygmatu naturalistycznego²⁹⁸.

²⁹⁶ P. Jabłoński, *op. cit.*, s. 260. O pojęciu „postawa filozoficzna” – zob. *ibidem*, s. 253 i n.

²⁹⁷ Najpełniejsza – publicystyczna i socjologiczna – analiza przyczyn wyrugowywania filozofii prawa z uniwersyteckich wydziałów prawa arbitralnymi decyzjami polityczno-administracyjnymi w PRL – zob. M. Szyszkowska (red.), *Nauka a polityka – dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, Warszawa 2001, *passim*. Takie działania, sprzeczne z autonomią uniwersytetu, na długo zamknęły drogę antynaturalistycznym nurtom filozofii prawa. Wskazana monografia w znacznej części stanowi krytykę marksistowskiej teorii prawa, a więc paradygmatu naturalistycznego, z punktu widzenia filozofii kantowskiej, tomistycznej i neotomistycznej filozofii prawa natury.

²⁹⁸ Por. P. Jabłoński, *op. cit.*, s. 262–263.

Zmiana klimatu intelektualnego w polskiej refleksji nad prawem, a co za tym idzie, postaw filozoficznych, przyszła wraz z początkiem lat 80. XX wieku. Zaczęto zauważać niedostatki programu postulowanego przez pozytywizm prawniczy, który był zakorzeniony w paradygmacie naturalistycznym. Proces przesunięcia w kierunku podejścia antynaturalistycznego nabrał tempa po transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 roku²⁹⁹.

Poszukiwanie inspiracji w paradygmacie antynaturalistycznym zmieniło charakter przedsięwzięć integracyjnych prawoznawstwa. Wyróżnianie płaszczyzny aksjologicznej przestało być kontrowersyjne. Wcześniej nie było to jednoznaczne, gdyż podkreślano, iż istnieje możliwość redukcji zagadnień aksjologicznych do kwestii logiczno-językowych, psychologicznych i socjologicznych³⁰⁰. Od tego momentu prawoznawstwo otworzyło się na interdyscyplinarne kontakty z wieloma dziedzinami humanistyki, a w tym konkretnym przypadku: na filozofię ogólną, etykę i filozofię polityki. Również sam charakter „międzydyscyplinarnych” kontaktów prawoznawstwa bez wątpienia ulega zmianom. Wykorzystywanie swoistych dla nauk humanistycznych metod z inspiracji antynaturalizmu każe nam poddać w wątpliwości, a przynajmniej pod namysł, samo pojęcie „integracji zewnętrznej nauk”, jak i dotychczasowy charakter przedsięwzięć „ponad-dyscyplinarnych”.

Niejednoznaczne implikacje sporu naturalizmu z antynaturalizmem dla procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych podkreśla również Artur Kozak. Zauważa on dwa paradoksy z tym związane.

Po pierwsze, postulat integracji zewnętrznej nauk prawnych, który narodził się na początku XX wieku, był wyrazem programu pozytywistycznej i neopozytywistycznej filozofii, zakładającej tezę o jedności nauki, a więc programu postulującego paradygmat naturalistyczny w naukach społecznych³⁰¹. Jeśli jednak bliżej przeanalizować tezy głoszone przez przedstawicieli poglądów antynaturalistycznych, również pośród nich można odnaleźć takie, które zakładają jedność nauk.

²⁹⁹ *Ibidem*, s. 260. Na temat nieadekwatności i niedostatków paradygmatu naturalistycznego i pozytywizmu prawniczego – zob. Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego w prawoznawstwie*, Wrocław 2004, *passim*.

³⁰⁰ P. Jabłoński, *op. cit.*, s. 263.

³⁰¹ A. Kozak, *Integracja zewnętrzna nauk prawnych*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2008, s. 39.

Jak zauważa Artur Kozak, na gruncie antynaturalistycznym są one ograniczone tylko do samych nauk o kulturze, nauk o „duchu”, a więc humanistycznych (*Geisteswissenschaften*). Zgodnie z poglądami chociażby Heinricha Rickerta, podstawą jedności nauk humanistycznych jest istnienie jedności i obiektywności kontekstu aksjologicznego, w jakim żyjemy³⁰².

Po drugie, sama ocena procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych z perspektywy omawianego sporu jest według Artura Kozaka niejednoznaczna. Paradoks polega według niego na tym, iż postulat integracji zewnętrznej, choć o naturalistycznej proveniencji, otwiera nauki prawne na antynaturalistyczne nurty w teorii interpretacji, które charakteryzują się postawą krytyczną wobec tradycyjnej praktyki prawniczej i teorii prawa. Chodzi tutaj głównie o postmodernistyczne koncepcje interpretacji, które kwestionują rozstrzygalność problemów interpretacyjnych³⁰³.

W świetle przywołanych niejasności, w kontekście integracji zewnętrznej nauk prawnych, przydatne wydaje się być rozróżnienie na dwa sposoby teoretyzowania o prawie, poczynione przez Artura Kozaka. Opisuje on model teoretyzowania „integracyjny”, który ma uchwycić prawo jako szczególny przypadek praktyki innego rodzaju, oraz model „autonomiczny”, który wykorzystuje jedynie osiągnięcia innych dyscyplin, aby uzasadnić autonomię prawoznawstwa³⁰⁴. Punktem odniesienia do takiej dystynkcji jest rozumienie prawa jako jednego z rodzajów praktyk społecznych, podlegających instytucjonalizacji³⁰⁵. Zarówno prawo jako takie, jak i jego poszczególne instytucje, stanowią subświaty instytucjonalne, na które można spojrzeć z wielu punktów widzenia³⁰⁶.

Przedsięwzięciom integracji zewnętrznej nauk prawnych bliski wydaje się „integracyjny” model teoretyzowania o prawie. Wskazuje on,

³⁰² *Ibidem*, s. 40.

³⁰³ *Ibidem*. Szerzej na ten temat: A. Kozak, *Granice prawniczej władzy dyskrejonalnej*, Wrocław 2002, *passim*.

³⁰⁴ A. Kozak, *Integracja zewnętrzna...*, s. 41.

³⁰⁵ Pojęcie „instytucjonalizacja” Artur Kozak zaczerpnął z teorii socjologicznej Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna. Szczegółowa analiza tego pojęcia – zob. P.L. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983, s. 85–150.

³⁰⁶ A. Kozak, *Granice prawniczej...*, s. 69

że subświat instytucjonalny, jakim jest prawo, oraz przyjęte w nim metody ludzkiego działania są szczególnym przypadkiem czegoś ogólniejszego i ważniejszego. Problemy, z jakimi borykają się prawnicy praktycy, prawoznawcy, oraz „laicy”, których los popchnie do wewnątrz subświata prawa, poddają się analizie w językach religii, polityki, ekonomii, socjologii, psychologii, nauk dedukcyjnych czy analitycznej refleksji o języku. Model ten zatem umożliwi zrozumienie i wyjaśnienie mechanizmów rządzących praktyką prawniczą w języku obcym tej praktyce³⁰⁷.

Jak zauważa Artur Kozak, skoro badana praktyka jest tutaj traktowana tylko jako szczególny przypadek ogólniejszego problemu, to jej badania niejako naturalnie są „zewnątrznie integrowane” z obcym jej paradygmatem (politologicznym, socjologicznym, psychologicznym itd.). Jako przykład można wymienić tutaj część ultraempirycznie nastawionej socjologii prawa³⁰⁸.

Zaryzykuję stwierdzenie, iż „integracyjny” model teoretyzowania o prawie w znacznym zakresie pozostaje w obrębie naturalistycznego paradygmatu nauk społecznych, w jego najskrajniejszej, Wilsonowskiej, postaci, oraz pokrywa się z Hartowską koncepcją „zewnętrznego spojrzenia na prawo”³⁰⁹. Związek między naturalizmem i modelem „integracyjnym” nie jest jednak aż tak jednoznaczny, gdyż wspomnianą wyżej postawę krytyczną i zewnętrzny ogląd praktyk prawniczych zakładają również postmodernistyczne, a więc antynaturalistyczne nurty w teorii prawa³¹⁰. Zagadnienie to będzie przedmiotem mojej uwagi w dalszej części rozważań.

Przeciwieństwem modelu „integracyjnego” jest model „autonomiczny”. Ten z kolei wydaje się pozostawać w dużej części w obrębie paradygmatu antynaturalistycznego oraz korespondować z Hartowskim „wewnętrznym punktem spojrzenia na prawo”. W znacznej

³⁰⁷ *Ibidem*, s. 69–70.

³⁰⁸ *Ibidem*, s. 70–71

³⁰⁹ Por. E.O. Wilson, *op. cit.*, s. 275–317; H.L.A. Hart, *Pojęcie prawa*, przekład: J. Woleński, Warszawa 1998, s. 126 i n.

³¹⁰ Na znaczną popularność „integracyjnego” modelu uprawiania teorii prawa wśród autorów inspirowanych naturalistyczną, scjentyistyczną wizją nauki wskazuje jednak *explicite* Artur Kozak w innym opracowaniu. Por. A. Kozak, *Trzy modele praktyki prawniczej*, [w:] J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa. Tom 2*, Kraków 2003, s. 148–149

mierze stanowi on zaprzeczenie tez formułowanych przez model „integracyjny”, dlatego też z tego powodu poświęcę mu znacznie mniej uwagi. Ze swojej istoty wydaje się on wrogi przedsięwzięciom integracyjnym w prawoznawstwie.

W „modelu autonomicznym” subświat praktyk prawniczych jest autonomiczny w sensie kategoriałnym i aksjologicznym od innych subświatów społecznych. Praktyki owe są afirmowane, a przedmioty w tym subświecie postrzegane są jako realne. Ten model teoretyzowania raczej stara się uzasadnić praktyki prawnicze jako racjonalne i poprawne, a nie je poznawać i wyjaśniać. Sfera aktywności ludzkiej w tym subświecie jest szczególnie istotna dla samych aktorów w nim działających³¹¹.

Spór naturalizmu i antynaturalizmu niejednokrotnie był już przedmiotem szczegółowej analizy w polskiej teorii prawa. Nie chciałbym zatem podejmować się jedynie powtarzania czy streszczania wyrażanych poglądów³¹². Za cel postawiłem sobie jedynie szkicową rekonstrukcję cech konstytuujących paradygmat naturalistyczny i antynaturalistyczny, kładąc akcenty na cechy istotne ze względu na relację danego paradygmatu z procesami integracji zewnętrznej nauk prawnych. Posłuży mi to do oceny znaczenia przyjęcia postawy naturalistycznej bądź antynaturalistycznej dla procesów integracji.

Istotą sporu naturalizm *versus* antynaturalizm w naukach prawnych jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim stopniu metody empiryczne i nieempiryczne są przydatne i stosowalne

³¹¹ A. Kozak, *Granice prawniczej...*, s. 70–71

³¹² Cztery, według mnie najpełniejsze, rekonstrukcje sporu naturalizm *versus* antynaturalizm w polskiej teorii prawa to: J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model teorii prawa*, *Studia Prawnicze*, 1984, z. 3–4; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2005, s. 361–378; Z. Pulka, *op. cit.*, *passim*; oraz krótka, leksykonowa rekonstrukcja paradygmatów dokonana przez Artura Kozaka. Szczególną uwagę należy zwrócić na paradygmat antynaturalistyczny. Inaczej niż w wielu innych opracowaniach, autor stara się szukać pozytywnej treści tego modelu, nie poprzestając na posługiwaniu się prostą negacją modelu naturalistycznego. Zob. A. Kozak, *Naturalistyczne ujęcie prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2008, s. 50–52; *idem*, *Antynaturalistyczne ujęcie prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych...*, s. 18–21.

w ramach teorii prawa³¹³. Geneza sporu wywodzi się z XIX- wiecznych dyskusji o naturę nauk społecznych oraz charakter metod w nich stosowanych. Spór narodził się na gruncie socjologii, przenosząc się z czasem na inne nauki społeczne i humanistyczne, w tym na ogólną refleksję o prawie. Paradygmat naturalistyczny należy wywodzić z wczesnopozytywistycznej socjologii Auguste'a Comte'a³¹⁴. Źródłem paradygmatu antynaturalistycznego należy natomiast upatrywać w antypozytywistycznym zwrocie w socjologii i metodologii nauk humanistycznych oraz hermeneutyce. Należy tutaj wymienić nazwiska F.D.E. Schleiermachera, W. Diltheya, H.G. Gadamera i H. Rickerta³¹⁵.

2. Naturalistyczny model teorii prawa i jego konsekwencje

Charakterystykę naturalistycznego modelu teorii prawa chciałbym rozpocząć od przytoczenia fragmentu „manifestu” Richarda Posnera, który moim zdaniem doskonale i obrazowo opisuje naturalistyczny program teorii prawa i postulaty reformy w tym duchu *status quo*: „Prawo i religia były przez długi czas powiązane ze sobą i wiele podobieństw pozostało po dzień dzisiejszy. Prawo również ma swoich kapłanów, swoje święte teksty, swoje hermeneutyczne tajemnice, togi, rytuały i ceremonie. Prawu potrzeba jednak więcej naukowego ducha, ducha poszukiwań i zmiany, otwartości i szacunku”³¹⁶.

Użyteczne dla jasnej prezentacji paradygmatu naturalistycznego wydaje się rozróżnienie na naturalizm metodologiczny oraz naturalizm przedmiotowy, które poczynił Lech Morawski za Anną Pałubicką³¹⁷. Według naturalizmu metodologicznego metody stosowane we wszystkich naukach, zarówno w przyrodniczych, jak też społecznych i humanistycznych, a więc również w prawoznawstwie, są lub powinny być takie same. Z punktu widzenia nauk społecznych, w tym nauki prawa, oznacza to, że nauki te powinny stosować metody wypracowane przez nauki przyrodnicze. Pozwoli to wreszcie na szybszy rozwój badań,

³¹³ Por. J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny...*, s. 87

³¹⁴ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2005, s. 243–279

³¹⁵ *Ibidem*, s. 409–435. Zderzenie paradygmatu pozytywistycznego z hermeneutycznym, zob. M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, *passim*.

³¹⁶ R. Posner, *The problems of Jurisprudence*, Harvard 1990, s. 465

³¹⁷ A. Pałubicka, *Naturalizm i antynaturalizm*, [w:] Z. Cackowski (red.), *Filozofia i nauka*, Warszawa 1987, s. 403 i n.

unaukowienie i wyjście z godnego potępienia stanu prymitywizmu i anarchizmu metodologicznego. Celem ostatecznym jest jedność wszystkich nauk, wspomniana wcześniej „konsiliencja”. Naturalizm przedmiotowy z kolei utrzymuje, iż prawidłowości życia społecznego (a w naszym przypadku prawidłowości związane ze zjawiskami prawnymi) są szczególną odmianą prawidłowości dających się zaobserwować w świecie przyrody. Celem poszukiwań naukowych powinno być zatem odnajdywanie powiązań między zjawiskami na poziomie nano- i mikro-, na poziomie subatomowym, poprzez poziom komórek, organizmów, małych grup społecznych, aż po makrostruktury społeczne i zjawiska globalne³¹⁸.

Widać wyraźnie zatem, iż jeżeli przyjmie się paradygmat naturalistyczny, oczywistym krokiem ku osiągnięciu celu „jedności nauk” są właśnie przedsięwzięcia interdyscyplinarne – wypracowywanie wspólnych metod oraz badanie tych samych przedmiotów na różnych poziomach: od fizycznego, przez chemiczny, biologiczny, socjologiczny, psychologiczny, aż po socjologiczny, prawny czy ekonomiczny. Odnosząc tę uwagę do tematu mojej pracy, należałoby postawić tezę, że przedsięwzięcia integracji zewnętrznej nauk prawnych z innymi naukami są w pełni zgodne i wręcz są naturalną konsekwencją przyjęcia postawy naturalizmu metodologicznego i przedmiotowego w ogólnej refleksji nad prawem.

Egzemplifikacją i potwierdzeniem mojej tezy są rozważania Zbigniewa Pulki o „realistycznej” teorii prawa Stanisława Ehrlicha³¹⁹. Stanowi ona krytykę neopozytywistycznej teorii prawa, która ogranicza się do logicznej rekonstrukcji języka nauki, co w prawoznawstwie prowadzi do przeceniania aspektu językowego zjawisk prawnych i opierania teorii prawa tylko na metodach logiczno-językowych. Skrajnie naturalistyczny paradygmat, w którym obraca się Stanisław Ehrlich, postuluje prawoznawstwo oparte na koncepcji wielopłaszczyznowości metodologicznej oraz prawoznawstwo interdyscyplinarne, które w swoich badaniach integruje całość wiedzy wypracowanej w ramach nauk

³¹⁸ Por. L. Morawski, *Główne problemy...*, s. 362; zob. też E.O. Wilson, *op. cit.*, *passim*.

³¹⁹ Z. Pulka, *op. cit.*, s. 71–78; S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii nauk prawnych*, Państwo i Prawo, 1964, nr 11; *idem*, *Norma. Grupa. Organizacja*, Warszawa 1998, s. 9–13.

społecznych i humanistycznych³²⁰. Oprócz przedstawienia czterech klasycznych płaszczyzn (logiczno-językowej, psychologicznej, socjologicznej i aksjologicznej) autor kładzie duży nacisk na płaszczyznę historyczną. Umożliwia ona ujawnianie obiektywnych praw, jakie rządzą działaniem regulacji normatywnych w społeczeństwie³²¹. Używanie przez autora pojęć „teoria” i „prawo nauki” zgodnie z rozumieniami tych pojęć wypracowanymi w naukach przyrodniczych stanowi dowód ultranaturalistycznych inklinacji jego teorii.

Uwzględnianie płaszczyzny historycznej pozwoli na uchwycenie przebiegu i skutków globalnych procesów społecznych, które są wynikiem szeregu indywidualnych wyborów dokonywanych przez aktorów decyzyjnych. Dopiero uzupełnienie badań historycznych wynikami badań prowadzonych na gruncie socjologii ogólnej, socjologii politycznej, ekonomii, wraz z tradycyjnymi badaniami logiczno-językowymi, pozwoli ogólnej nauce o prawie uzyskać status nauki nomotetycznej, czyli takiej, która będzie mogła formułować prawa nauki. Owo uzupełnianie i współpraca powinny zachodzić właśnie w ramach integracji zewnętrznej nauk prawnych³²².

Warto jeszcze zaznaczyć, że Stanisław Ehrlich *explicite* postulował pozbycie się przez teorię prawa tzw. „myślenia dyscyplinowego”, które akcentuje autonomię metodologiczną i przedmiotową poszczególnych dyscyplin. W to miejsce autor ten proponuje posługiwanie się „myśleniem teoretycznym”, które będzie zmierzało do budowy teorii w rozumieniu metodologicznym. Celem takiej postawy ma być od-dogmatyzowanie prawoznawstwa oraz uniknięcie jego postępującej izolacji³²³.

Zgodnie z powyższym, w paradygmacie naturalistycznym nauka prawa ma być nauką empiryczną. Jej zadaniem jest zatem wyjaśnianie (funkcja eksplanacyjna), przewidywanie (funkcja predykcyjna) oraz instrumentalnie skuteczne sterowanie procesami społecznymi (funkcja techniczna)³²⁴. Nauka prawa ma wyjaśniać otaczającą nas rzeczywistość prawną, opisując charakter powiązań między poszczególnymi faktami prawnymi. W wyniku tego powinna formułować twierdzenia ogólne,

³²⁰ Z. Pulka, *op. cit.*, s. 71.

³²¹ *Ibidem*, s. 72.

³²² *Ibidem*, s. 73.

³²³ *Ibidem*, s. 76.

³²⁴ Por. L. Morawski, *op. cit.*, s. 365.

które wytłumaczą nam prawidłowości życia prawnego. Na podstawie owych twierdzeń ogólnych prawoznawstwo ma nam pozwolić stawiać prognozy i przewidywać przyszłe zdarzenia prawne (zarówno – by powrócić na chwilę do słownika Petera Bergera i Artura Kozaka – zachowań ludzi w prawnym subświecie, jak i treści wyroków sądowych). Wykorzystując odkryte prawa nauki, powinniśmy mieć możliwość świadomego i skutecznego sterowania przebiegiem procesów społecznych związanych z prawem³²⁵.

W tym miejscu wydaje się, że warto na moment zatrzymać się nad charakterystyką samej metody badawczej przyrodoznawstwa. Jej założenia w zwięzły i syntetyczny sposób wymienia Artur Kozak: 1) rzeczywistość istnieje obiektywnie i można ją w sposób wierny poznać; 2) poznanie jest możliwe dzięki użyciu naszych zmysłów; zmysły łączą nas ze światem zewnętrznym w akcie obserwacji; 3) poprawna obserwacja jest niezależna od właściwości konkretnego badacza; powinna być intersubiektywnie powtarzalna i sprawdzalna, a więc kolejne obserwacje mają nam dawać te same wyniki; 4) dane empiryczne uzyskane dzięki obserwacjom są wykorzystywane do budowy teorii naukowej, a ta z kolei ma nam służyć do wyjaśniania, przewidywania oraz celowego wpływania na zjawiska w rzeczywistości (funkcja eksplanacyjna, predykcyjna i techniczna, o których pisałem wyżej).

Te cztery założenia należy uzupełnić o założenie, które przyjmują naturaliści, umożliwiające wykorzystywanie metod nauk przyrodniczych w naukach społecznych i humanistycznych. Założenie to mianowicie mówi o jedności świata natury i kultury³²⁶.

Kończąc zarysową rekonstrukcję paradygmatu naturalistycznego, chciałbym poczynić za Jerzym Stelmachem kilka uwag natury ontologicznej, które są istotne z punktu widzenia integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Prawo w paradygmacie naturalistycznym jest pewnym obiektywnie istniejącym, empirycznym faktem. Ów fakt może być różnego rodzaju. Można mówić o pewnym zachowaniu lub przeżyciu psychicznym. Niezależnie od tego, jak konkretnie jest postrzegane, zawsze zaliczamy je do obiektywnych i empirycznie poznawalnych

³²⁵ *Ibidem*.

³²⁶ Zob. A. Kozak, *Naturalistyczne ujęcie...*, s. 50–52. Szerzej założenia te autor odnosi do problematyki nauk prawnych w: *idem*, *Granice prawniczej...*, *passim*.

zjawisk za pomocą obserwacji. Fakty prawne w powyższym rozumieniu mają właściwości identyczne, jak przedmioty badania w naukach przyrodniczych³²⁷.

Wymienione założenia ontologiczne sprawiają, że do badania prawa nie są potrzebne żadne swoiste i autonomiczne dla tej dziedziny metody. Prawo, jako obiekt ontologicznie zbieżny z innymi faktami społecznymi i przyrodniczymi, może być badane za pomocą metod uniwersalnych dla wszystkich nauk. Za ich pomocą integrujemy wiedzę uzyskaną w wyniku badań prowadzonych w obrębie nauki prawa z badaniami prowadzonymi przez dyscypliny „sąsiednie”. Powyższa analiza pokazała, iż naturalistyczny model teorii prawa w znacznym stopniu koresponduje z modelem „integracyjnym”, opisywanym przez Artura Kozaka.

3. *Antynaturalistyczny model teorii prawa i jego konsekwencje dla integracji zewnętrznej nauk prawnych*

Na wstępie rozważań o antynaturalistycznym modelu teorii prawa chciałbym zwrócić uwagę na kilka problemów, jakie wiążą się z rekonstrukcją tego paradygmatu. Przede wszystkim, na co zwraca uwagę Jerzy Stelmach, pisząc o modelu naturalistycznym, odwołujemy się do faktycznie istniejących praktyk badawczych. Analizując zaś paradygmat antynaturalistyczny, odnosimy nasze rozważania do modelu naturalistycznego. W związku z tym, jak twierdzi powołany autor, dysponujemy jedynie „pośrednim opisem interpretacji antynaturalistycznej”³²⁸.

Drugi problem związany jest z pierwszym. Bardzo często, analizując opracowania relacjonujące powoływany przeze mnie spór metodologiczny, spotykamy się z negatywną charakterystyką modelu antynaturalistycznego. Autorzy, pisząc o antynaturalizmie, po kolei negują kolejne założenia i postulaty modelu naturalistycznego.

Ostatnią niedogodnością jest zauważenie faktu, że o ile model naturalistyczny jest jednolity i bardzo podobnie charakteryzowany przez różnych autorów, o tyle zbiorczym terminem „antynaturalizm” określa się cały szereg, bardzo często mających niewiele ze sobą wspólnego, a czasem wręcz sprzecznych nurtów w filozofii nauki, filozofii społecznej

³²⁷ J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny...*, s. 94–95.

³²⁸ *Ibidem*, s. 91.

czy filozofii prawa. Nie oznacza to oczywiście, że nie możemy spróbować poszukiwać tych cech, które są dla wszystkich lub większości z nich – wspólne.

W moich rozważaniach w pierwszej kolejności, wspomnianą wcześniej metodą negatywną, zreferuję w najistotniejszych punktach, które założenia modelu naturalistycznego są atakowane przez konkurencyjne paradygmaty. W dalszej części postaram się poszukać cech łączących różne modele antynaturalistyczne. Na koniec zaś zastanowię się, jakie konsekwencje dla procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych oraz badań inter- i postdyscyplinarnych rodzi przyjęcie modelu antynaturalistycznego.

Wykorzystując typologię naturalizmu wprowadzoną wyżej, należy stwierdzić, że antynaturaliści zaprzeczają tezom naturalizmu metodologicznego. Metody stosowane w naukach społecznych i humanistycznych nie mogą być takie same, jak w naukach przyrodniczych. Owe nauki, w tym nauki prawne, w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, są głównie naukami interpretującymi i wartościującymi. W związku z tym w ich obrębie należy wykorzystywać zupełnie inne metody³²⁹.

Atakowane są również wyraźnie tezy naturalizmu przedmiotowego. Prawidłowości życia społecznego nie są fragmentem czy rodzajem prawidłowości w świecie przyrody. Odnosząc te argumenty do nauki prawa, należy z całą mocą podkreślić, iż zgodnie z tym rozumowaniem prawidłowości zjawisk prawnych w żadnym stopniu nie mają nic wspólnego z prawidłowościami badanymi przez przedstawicieli nauk, mających za przedmiot swoich badań inne zjawiska. Skrajny anty-naturalizm wręcz kwestionuje możliwość istnienia jakichkolwiek prawidłowości życia społecznego i prawnego. W świetle takich twierdzeń zadania nauki prawa ograniczałyby się do czystego opisu³³⁰.

Człowiek, również ten w subświecie prawa, nie jest jedynie przedmiotem, którego przejawianie się w rzeczywistości ma opisywać nauka prawa. Jest on również, a może przede wszystkim, podmiotem, który dzięki swojej wolnej woli i aktywności może wpływać na przebieg procesów społecznych. Z tego powodu nauki społeczne i humanistyczne, w tym prawoznawstwo, powinny nie tylko opisywać rzeczywistość, ale

³²⁹ L. Morawski, *op. cit.*, s. 362.

³³⁰ Por. *ibidem*, s. 362–363.

również tworzyć pozytywne i wartościujące projekty porządku społecznego³³¹.

Krytyce podlega również przywoływany wcześniej naturalistyczny postulat „jedności nauk”. Według antynaturalistów wiedza empiryczna nie jest i nie może być jedynym prawomocnym rodzajem wiedzy o świecie. W celu uzupełnienia wiedzy o zjawiskach społecznych i prawnych konieczne jest stosowanie innych, swoistych metod, które z racji swoistości przedmiotu badań są bezużyteczne w naukach przyrodniczych³³².

Przytoczenie treści antynaturalistycznej krytyki jest przydatne, żeby lepiej zrozumieć próby pozytywnych programów antynaturalistycznych i dyrektyw metodologicznych formułowanych na tamtym gruncie. Rekonstrukcję cech wspólnych owych pozytywnych postulatów różnych nurtów antynaturalizmu poczynię za Arturem Kozakiem.

Wątpliwości co do adekwatności metodologicznego paradygmatu nauk przyrodniczych do ontologicznej charakterystyki świata społecznego i świata kultury (a więc również prawa) prowadzą nas do konstatacji, iż wykorzystywanie tych metod daje nam tylko bardzo cząstkową wiedzę o świecie społecznym, kulturze, a więc i prawie. Obserwacji umyka sfera znaczeń kulturowych³³³.

Prawo, tak samo jak inne przedmioty kultury, składa się nie tylko z substratu materialnego, ale i ze strony znaczeniowej. O ile ten pierwszy może rzeczywiście być badany za pomocą narzędzi i metod empirycznych, o tyle strona znaczeniowa zupełnie się im wymyka, gdyż ma charakter niematerialny, kulturowy, nie może być zatem przedmiotem empirycznej obserwacji. Owe elementy sfery znaczeń i wartości tylko niewprost manifestują się w świecie realnym³³⁴.

Ten dualistyczny charakter rzeczywistości kultury wymaga zastosowanie swoistej metody badawczej, jaką jest rozumienie. Polega ono na łączeniu materialnych przedmiotów kultury z właściwymi im znaczeniami w akcie interpretacji. Taka konstatacja prowadzi nas do konieczności przyjęcia założenia, iż przedmioty kultury nie mogą istnieć

³³¹ *Ibidem*, s. 363.

³³² *Ibidem*, s. 371. Por. bardzo zbliżoną do Lecha Morawskiego charakterystykę antynaturalizmu przez zaprzeczanie przesłanek i postulatów naturalizmu w: J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny...*, s. 97 i n.

³³³ A. Kozak, *Antynaturalistyczne ujęcie...*, s. 18–19.

³³⁴ *Ibidem*.

poza świadomością konkretnego człowieka. Rozumienie w takim wypadku polega na empatycznym wczuwaniu się w motywy działających osób. Jednocześnie tak rozumiana kultura posiada status rzeczywistości *sui generis*, a zatem jest wyraźnie oddzielana od świata natury³³⁵.

Nawiązując do wcześniejszych rozważań warto zauważyć, że powyższe rozważania udowodniły, iż antynaturalistyczny model teorii prawa w znacznym stopniu koresponduje z modelem „autonomicznym”, opisywanym przez Artura Kozaka.

Takie rozumienie antynaturalistycznego modelu teorii prawa rodzi szereg wątpliwości w kontekście procesów integracji zewnętrznej nauk prawnych. Przede wszystkim paradygmat antynaturalistyczny poddaje w wątpliwość tradycyjne granice między dyscyplinami naukowymi. Linie demarkacyjne są wytyczane nie między dyscyplinami, które zajmują się różnymi przedmiotami i elementami obiektywnej rzeczywistości za pomocą takich samych lub zbliżonych metod, a między szeregiem nieprzystających do siebie światów *sui generis*, posługujących się różnymi lokalnymi, nieprzystającymi się do siebie metodologiami. Nie może więc być mowy o jakichkolwiek przedsięwzięciach integrujących prawoznawstwo z naukami empirycznymi. Również sam charakter „integracji” wydaje się obcy duchowi antynaturalistycznemu.

Znacznie bliżej modelowi antynaturalistycznemu do jakiejś formy przedsięwzięć ponad- czy post-dyscyplinarnych, gdzie w bardziej nieuporządkowany sposób dochodzi do współpracy do badaczy różnych orientacji, niejako poza tradycyjnymi granicami międzydyscyplinarnymi. Takie myślenie jest bardzo bliskie nurtom postmodernistycznym, wpisującym się niewątpliwie w paradygmat antynaturalistyczny.

³³⁵ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 18–21.